Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek, 12 Czerwca 1908 Nr. 134

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prawadzi w swoim zarządzie p. M. Dupezyk.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Co dzień niesie.

(Stanowisko niemieckich ministrów. — Jeszcze Eulenburg. — Rosyjscy hakatyści. — Zjazd w Rewlu i głosy prasy o zjeździe).

Wczoraj krążyły w Wiedniu pogłoski o dymisyi ministrów niemieckich Derschatty, Marcheta i Pradego. Zapytywany w tej sprawie min. Prade zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, oświadczając, że obecnie niema żadnego powodu do dymisyi ministrów niemieckich. Sprawa Wahrmunda i kwestya studencka będą zadowalniająco załatwione po konferencyi rektorów w sobotę, zaś kwestya językowa chwilowo nie jest aktualną. Słychać też, że rząd postanowił ustawę językową przedłożyć parlamentowi dopiero w jesieni.

Z Wiednia donoszą, że przesłuchiwanie świadków w aferze Eulenburga, zarządzone w Wiedniu na prośbę berlińskiej prokuratoryi, skończy się prawdopodobnie dopiero na przyszły tydzień. — Z przebiegu śledztwa, widocznie na polecenie z góry, zachowują urzędnicy najściślejszą tajemnicę, a protokoły opieczętowane wysyła sam szef biura. W formie pogłoski opowiadają, że wiedeńskie dochodzenia miały wydobyć na jaw nowe ważne szczegóły.

Z Petersburga donoszą, że grupa posłów z prawicy wniosła do Dumy projekt kolonizacyi Królestwa Polskiego przez włościan rosyjskich. Projekt taki opracował już „Związek Michała Archanioła", pozostający pod prezydencyą posła Puryszkiewicza. Projektodawcy żądają, ażeby właściciele majoratów w Król. Pol. otrzymali prawo sprzedaży swoich gruntów, lecz wyłącznie włościanom wielkorosyjskim, sprowadzonym ad hoc z centrum państwa. Czarnosecińcy poszliby z chęcią, jak widać, za przykładem Prusaków.

Zjazd cara z królem Edwardem w Rewlu stał się największą sensacyą dnia, wywołał też w prasie całego świata najrozmaitsze komentarze. Powitanie cara z królem Edwardem było nadzwyczaj serdeczne, tak samo, jak serdeczne były wygłoszone przez nich na bankiecie toasty.

Prasa wiedeńska, omawiając zjazd w Rewlu, podnosi przykre wrażenie, jakie ten zjazd musi wywołać w Niemczech. „N. Freie Presse" wyraża nawet obawę, zjazd ten może sprowadzić niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie.— Prasa niemiecka pieni się ze złości i omawia zjazd z żywem niezadowoleniem. Dzienniki podnoszą, że polityka Niemiec polegała dotąd zawsze na złych stosunkach między Rosyą a Anglią i zapowiadają, że cesarz Wilhelm, celem zmniejszenia wagi tego zjazdu, postanowił złożyć wizytę carowi. Prasa zaznacza przytem, że jest niegodnem państwa niemieckiego, aby cesarz Wilhelm tak uganiał się za przyjaźnią cara.

Zupełnie inaczej omawia zjazd prasa angielska. „Times" powiada, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności zjazd ten jest pierwszą okazyą, przy której rosyjska para carska mogła się pokazać ludowi od czasu ostatnich rozruchów. Pismo wyraża nadzieję, że w miejsce starej nieprzyjaźni nastanie szczera przyjaźń między obu narodami. „Daily Graphic" wyraża nadzieję, że zjazdy się powtórzą i podnosi, że w konsolidacyi rozwoju osobistych stosunków leży też gwarancya utrzymania pokoju.

Już z głosów prasy całego świata widać, że spotkanie króla Edwarda z carem rosyjskim przewyższa swoją donioślością polityczną wszystkie zjazdy monarchów w ostatnim czasie. Wykazuje ono bowiem definitywnie jeden z najważniejszych, stałych czynników dotychczasowej polityki międzynarodowej, mianowicie głęboki, wiekowy antagonizm między Rosyą i Anglią. Ten antagonizm odgrywał dotychczas przy wszystkich kombinacyach politycznych, w każdej akcyi międzypaństwowej decydującą rolę. A przedewszystkiem opierała się na nim, jako na obsolutnym pewniku, polityka niemiecka. Król Edward, odosobniwszy już Niemcy ze wszystkich stron, wyciągnął teraz ponad ich głowami rękę do swego wroga, do Rosyi. Skutki tego zjazdu będą więc olbrzymie.

Podwyższenie podatku od wódki.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył minister skarbu Korytowski przedłożenie o podatku wódczanym, równocześnie z przedłożeniem o nowem uregulowaniu przekazań na rzecz funduszu krajowego.

Podatek wódczany ma być przy spirytusie skontyngentowanym podwyższony z dotychczasowych 90 h. za litr alkoholu na **1 k. 40 h.**, a przy t. zw. spirytusie ekskontyngentowanym ma wynosić zamiast 1 kor. 40 hal., **1 kor. 64 hal.** Przy spirytusie, który 1 września 1908 r. już się znajduje w handlu, ma wynosić podwyższony podatek 50 hal. za litr alkoholu. Z tego podwyższenia spodziewany jest jeszcze w r. 1908 zwiększony **dochód około 12 milionów koron, a w latach następnych około 37 milionów.** Z tego zwiększonego dochodu około trzy czwarte mają być przeznaczone dla funduszów krajowych, tak, że skarb państwa otrzyma stosunkowo tylko małą kwotę. Motywa podnoszą, że nawet przy tem podwyższeniu podatek wódczany będzie u nas znacznie niższy, aniżeli w wielu innych państwach.

Równocześnie zostało wniesione przedłożenie w sprawie nowego uregulowania przekazań ze środków państwowych na rzecz funduszów krajowych i zniżenie wymiaru podatków realnych.

Fundusz krajowy obecnie otrzymuje z podatku wódczanego 20 hal. za litr; w przyszłości ma otrzymać dalszą kwotę 30 h. za litr, tak, że z podwyższonego dochodu wódczanego, wynoszącego 1 kor. 40 h. za spirytus skontyngentowany, ogółem 50 hal., czyli 35·72 proc. przypadnie funduszowi krajowemu. — To przekazanie rozdzielone jest podług konsumpcyi spirytusu w poszczególnych krajach.

Na podstawie przypuszczalnego obliczenia, iż brutto-dochód z podatku wódczanego wyniesie w 1909 r. 129,800.000 koron, z której to sumy 35·72 proc. przekazane zostaną krajom, przypadnie na Galicyę 13,431.000 k., na Czechy 8,913.000 k., na Dolną Austryę 5,102.00 kor., na Bukowinę 1,492.000 kor. i t. d.

Równocześnie także dotychczasowe przekazania dochodów z podatków osobistych zostaną na nowo uregulowane. Zamiast dotychczasowego stałego udziału krajów w wysokości 6 milionów koron i ich pretensyi do połowy nadwyżki, pozostającej według planu finansowego, wprowadza się z góry oznaczone przekazanie ze środków państwowych. Wysokość tego przekazania jest obliczona na rok 1909 na sumę 7,344 942 koron. Sama ta ustanie rozdzieloną między kraje tak, jak dotychczasowe udziały w dochodach z podatku osobistego, według klucza podatku realnego i co roku będzie o 2·5 proc. podwyższoną, przez co zostanie życzenie krajów uwzględnione.

Na polu podatków bezpośrednich pozostaje jeszcze kwestya definitywnego zniżenia podatku realnego. Postanowiono definitywnie zniżyć wymiar podatku gruntowego o 15 proc., a podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego o 12·5 proc. Przez to zniżenie zmniejszy się wprawdzie podstawa obliczania dodatków przez ciała do tego upoważnione; tema można jednakże zaradzić bez szkody dla interesów finansów dotyczących ciał i obowiązanych do płacenia podatków, przez czysto nominalne podwyższenie dodatku.

Wszystkie powyżej wymienione zarządzenia mają obowiązywać do 31 grudnia 1917 roku.

Pochód jubileuszowy w Wiedniu.

Jutro, tj. w piątek, odbędzie się nareszcie ów oddawna zapowiadany pochód hołdowniczy. Nie od rzeczy więc będzie podać tutaj w przeddzień pochodu dokładny program tego jubileuszowego widowiska, które ściągnęło do Wiednia tysiące ciekawych z całego świata.

Pochód jubileuszowy składać się będzie w pierwszym rzędzie z szeregu żywych grup, przedstawiających ważniejsze momenty z przeszłości historycznej państwa austryackiego, a następnie z hołdu „współczesnej Austryi". Przedstawicielami tych grup będą po części członkowie najwyższej arystokracyi austryackiej, a w części żołnierze i inne osoby.

Pierwsza grupa, przedstawiająca uroczyste przybycie króla Rudolfa Habsburskiego z niemieckim wojewodą (wiek XIII), przedstawiona zostanie prawie wyłącznie przez samych książąt, hrabiów i baronów na koniach. Tu wdzieje każdy na siebie wszystkie blachy i kamienie, które mu po przodkach pozostały. Nie dopuszczono nikogo z „gminu".

Druga grupa przedstawi, jak to za czasów króla Albrechta I mieszczanie wiedeńscy wyprawiali się na oblężenie jednego z zamków rycerzy-rozbójników. Za przewódcą pojedzie mieszczaństwo na koniach, za nimi wóz z chorągwiami i dzwonem alarmowym, ciągniony przez 6 wołów, potem narzędzia oblężnicze, namioty, prowianty na koniach i osłach, potem pospolite ruszenie miejskie i t. d.

Trzecia grupa przedstawia orszak Rudolfa IV (połowa XIV w.) przy założeniu kamienia węgielnego pod tum św. Szczepana w Wiedniu. Grupa ta zostanie przedstawiona także przez członków arystokracyi austryackiej. Damy dworskie jadą w siodłach męskich.

Czwarta grupa przedstawi pochód na turnieje w XV w., **piąta** podwójne wesele wnuków ces. Maksymiliana (przedstawiona będzie przez samą arystokracyę), **szósta** pierwsze oblężenie Wiednia przez Turków w r. 1529.

Siódma grupa złoży się na pochód wojska w XVI w. z 6 ogromnemi armatami, wozami prowiantowymi i t. d., **ósma** przedstawi dwa epizody wojny 30-letniej.

Dziewiątą grupę, mającą przedstawiać drugie oblężenie Wiednia przez Turków w r. 1683, w ostatniej chwili zupełnie zmieniono, o czem donosiliśmy, a to ze względu na Polaków, którzy się nie zgodzili na to, by Sobieski w pochodzie zajął ostatnie miejsce.

Nas Polaków obchodzą specyalnie dwie grupy historyczne. Zaślubiny wnuków Maksymiliana II. z dziećmi Władysława II. Jagiellończyka, króla Czech i Węgier — i oblężenie Wiednia. W pierwszej występuje między innemi król Zygmunt Stary z całym dworem, w drugiej figuruje naturalnie król Jan III.

Główne postacie grup historycznych austryackich, przedstawiać będą przedstawiciele i przedstawicielki najbardziej arystokratycznych rodów monarchii. I tak np. wnuczka cesarza księżna Elżbieta Ottonowa Windischgratzowa, wystąpi jako hrabina Windischgratz, dama dworu cesarzowej Maryi Teresy. O jej kostyumie opowiadają cuda, a kosztować będzie ta suknia podobno coś około 15.000 koron! Księżna pojedzie w autentycznej karecie z czasów Maryi Teresy, dostarczonej z historycznej wozowni książąt Liechtensteinów.

Cały szereg młodych pań z arystokracyi pojedzie konno, po części po męsku, jak to było we zwyczaju w średnich wiekach i za odrodzenia. I tak na czele grupy turniejowej z czasów Fryderyka III. jedzie konno hrabina von der Straaten. Również konno towarzyszyć będą Annie Jagiellonce (czeskiej) młode panny z towarzystwa.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

405 według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Zmiana w twarzy Rodina, czego on nie zdawał się czuć ani spostrzegać, była tak wyraźna, znaczna, iż inni aktorzy tej sceny patrzyli nań z pewnym przestrachem.

Przerażająca była dzikość Rodina, oczy jego bardziej rozogniły się; usta miał spiekłe, suche, zimny pot strumieniami oblewał skronie, w których krew szybko biła; znowu zimny dreszcz przebiegał po nim i wskróś go przejmował. Przypisując tę przypadłość nachylaniu się, gdyż przez znaczną część nocy pisał i chcąc zapobiedz nowemu osłabieniu, poszedł do bufetu, nalał drugą szklankę wina i wypił jednym tchem.

Nagle chwycił się rękami za czoło z krzykiem wewnętrznego bólu.

— Cóż to? — rzekł pan d'Aigrigny — od niejakiego czasu pan blednie.

— Nie wiem, co mi jest; — rzekł Rodin zmienionym głosem — ból głowy coraz większy, jakiś zawrót ogłuszył mnie na chwilę.

— Siadaj pan — rzekła księżna z zajęciem.

— Napij się czego — dodał Halfagen.

— Nic to — rzekł Rodin, sam siebie chcąc przezwyciężyć — nie jestem ja pieszczoch, dzięki Bogu!...

Rodin znowu przerwał.

Z czoła lał mu się zimny pot; czuł, jak mdlały pod nim nogi i pomimo uporczywej energii, rzekł:

— Poznaję... że... nie dobrze mi jest... jednak dziś rano byłem tak zdrów, jak nigdy... drżę mimowolnie... zimno mi...

— Przybliż się pan do ognia... to nagła słabość, to przejdzie.

— Gdyby pan napił się czego ciepłego, filiżankę herbaty — rzekła księżna. — Doktor Baleinier przybyć ma wkrótce; on napoi nas względem tej słabości...

Rodin zbliżył się do ognia.

Tym razem krzyknął przeraźliwie, upadł na stojące obok krzesło, przełamał się w tył konwulsyjnie i rękami za piersi chwyciwszy zawołał:

— Ach, jakież boleści cierpię?...

Wtedy, rzecz straszna! trupiowata twarz jego okropnie i nagle się zmieniła... szkliste już oczy krwią zaszły i tylko źrenice jak ogień błyszczały; drgające nerwy obciągnęły skórę na wystających kościach twarzy, która, okryta wilgocią, przybrała kolor zielonawy; z ust półotwartych wymykał się przyspieszony oddech, przerywany następującemi słowy:

— Ocht... jakie boleści... pali mię, piecze.

Potem, w napadzie maligny, Rodin drapać się zaczął paznogciami po gołych piersiach, gdyż rozszarpał był na sobie kamizelkę i rozdarł czarną, brudną koszulę, jak gdyby ciśnienie odzieży sprawiało mu boleści, skutkiem których wił się jak wąż.

Spiskowcy przybiegli co prędzej do Rodina i otoczyli go, chcąc mu dać jaki ratunek; okropne miotały nim konwulsye.

Drzwi salonu otworzyły się: wszedł doktor Baleinier.

— Ach! doktorze! — zawołała księżna zbladła, przestraszona, biegnąc naprzeciw niemu — pan Rodin nagle dostał strasznych konwulsyj... chodź... chodź...

— Konwulsyj... to nic, bądź pani spokojna — rzekł doktor, rzucając kapelusz na krzesło i spiesznie zbliżając się do grupy, otaczającej chorego.

— Ot i doktor — zawołała księżna.

Wszyscy rozstąpili się, prócz pana d'Aigrigny, który trzymał wspartego na krześle Rodina.

— Przebóg... jakie oznaki... — zawołał doktor Baleinier, przypatrując się z coraz większem przerażeniem twarzy Rodina, która z zielonawej stawała się błękitnawą.

— Cóż to jest? — zapytali razem wszyscy obecni.

— Co jest?... — odrzekł doktor, w tył odskakując, jak gdyby na żmiję następił. — To... *Cholera!!!*... a to choroba zaraźliwa.

Na to straszne, czarodziejskie słowo, pan d'Aigrigny puścił Rodina, który upadł na kobierzec.

Dalszy ciąg nastąpi.

Księżniczka Anna, podobnie jak jej ojciec Władysław II., będzie niesiona w lektyce.

Więcej dla nas zajmującym będzie oddział etnograficzny, w którym Galicya zajmie poniekąd dominujące stanowisko. Kraj nasz dostarcza bowiem 1200 ludzi, 400 koni i 16 wozów. Będzie to grupa najbarwniejsza i najokazalsza, zwłaszcza po usunięciu się Czechów, którzy po znanych demonstracyach przeciwko czeskiemu teatrowi, postanowili nie brać udziału w pochodzie.

W pochodzie weźmie udział przeszło 20.000 ludzi, a jakie 2000 koni. Będzie to prawdziwa armia, której defilada potrwa kilka godzin. Wspaniałe to i jedyne w swoim rodzaju widowisko, wymaga naturalnie najpiękniejszej pogody.

Pochód odbędzie się jednakże bez względu na pogodę.

Zbiegły król królów.

O szachu Mohammed Alim, który uciekł z Teheranu i przebywa w Baksza poza obrębem miasta wraz z wojskiem, które ma do dyspozycyi, opowiada podróżnik angielski Maxwill co następuje:

Szach Mohammed Ali ma w żyłach swych po matce krew irańską, po ojcu turecką. Okrągła, pełna twarz jego jest całkiem perskiego typu. Charakter jego objawił się już w młodości. Jest w Persyi zwyczajem, każdoczesnego następcę tronu wysyłać na granicę rosyjską do Azarbaim w charakterze gubernatora. Tutaj swego czasu Mohammed Ali spisał się daleko lepiej, aniżeli jego bracia, których zbuntowana, bo uciskana nadmiernie ludność napędzała jednego po drugim. Ale i jemu nie poszło całkiem gładko, gdyż pewnego pięknego poranku mieszkańcy m. Tabris wybrali sobie komitet, który zażądał, ażeby gubernator wyniósł się poza mury miasta, co się też i stało — ale trwało niedługo.

W dalszym ciągu opisuje go Maxwill jako człowieka praktycznego, oszczędnego i kierującego się własnym sądem, w przeciwieństwie do ojca, Muzzaffer-ed-Dina, który nigdy nie przedsięwziął niczego, nie zasięgnąwszy poprzód zdania swoich zausznikow. Zaledwie też Muzzaffer umarł, nowy szach rozpędził na cztery wiatry cały harem i całą sforę dworaków swego ojca i otoczył się „nowymi ludźmi“. Jest oszczędnym i praktycznym, bo 3 milionów rubli, pożyczonych od Rosyi, użył na rozmaite inwestycye, przynoszące obecnie znaczne dochody. W życiu odznacza się niezwykłą — jak na „króla królów“ — prostotą. Objąwszy rządy, zaraz powyrzucał z pałacu w Teheranie niezliczone mnóstwo gramofonów, katarynek, orkiestryonów i t. p., któremi ojciec jego nieustannie się bawił, tak, że w całym pałacu ciągle rozbrzmiewały wszelkie walce i marsze kompozytorów z całego świata.

Wobec cudzoziemców zachowuje się Mohammed Ali z wielką rezerwą, a nawet nieufnością i podejrzliwością. Przyjmując n. p. posłów obcych mocarstw, ma zwyczaj studyować ornamentykę sufitu sali audyencyonalnej, zamiast patrzyć w oczy posłom. Powiadają o nim, że jest okrutnym, ale opinia ta urobiła się z powodu gwałtownego kontrastu, jaki się zarysował pomiędzy rządami jego a jego ojca, który pomiędzy zauszników swoich pełnemi garściami rozdawał złoto, a gdy złota brakło, podpisywał czeki — nie patrząc na jaką opiewały sumę. Swoją drogą Muzzaffer-et-Din szczycił się tem, że w ciągu całego swego panowania nie podpisał ani jednego wyroku śmierci, podczas gdy Mohammed Ali nie zdaje się być tak łagodnego serca. Ulubionym jego frazesem jest: Kilka egzekucyj to najlepsza straż porządku. Kiedy w r. 1905 przybył do Teheranu, aby w zastępstwie swego ojca (bawiącego wówczas w Europie) sprawować rządy „nie ważyła się żadna mysz wyleźć ze swojej dziury“ — jak wówczas popularnie określano w stolicy pewną trwogę przed okrzyczaną srogością szacha. W istocie nie zaszły wówczas żadne rozruchy albo niepokoje i nigdy ceny artykułów żywności nie były tak niskie, jak w czasie regencyi Mohammeda Alego. Jeśli którego piekarza lub rzeźnika przyłapano na tem, że brał ceny ponad ustanowioną normę, to robiono z nim krótki proces; obcinano zbrodniarzowi uszy — i koniec.

Wprawdzie, przy objęciu rządów przez Mohammeda Alego, zdarzały się także w okolicy Teheranu tu i ówdzie rozruchy i rozboje bandyckie — ale te nie mogą iść w żadne porównanie z pełnymi grozy scenami, jakie się odbywały zazwyczaj przy poprzednich zmianach tronu w państwie perskiem.

Tyle Maxwill, który powyższą sylwetkę szacha pisał przed laty dwoma. Dzisiaj anarchia w Persyi musiała dojść chyba już do ostatecznych granic, skoro nawet tak groźny „król królów“ musiał z rezydencyi swej uciec, szukać oparcia na garstce wiernej mu gwardyi, poza murami stolicy.

Brutalność w armii pruskiej.

W tych dniach odbył się w Berlinie przed sądem wojskowym proces w sprawie znęcania się nad żołnierzami. — Na ławie oskarżonych zasiadło 8 osób, a mianowicie: główny sprawca Walter Thamm, podoficer artyleryi polnej, Fryderyk Schulz, także podoficer artyleryi, czterech artylerzystów i dwaj sierżanci. — Skarga zarzuca podoficerowi Thammowi niemniej jak 600 wypadków znęcania się nad podwładnymi, innym zaś oskarżonym 40 podobnych wypadków. Najpierw przesłuchano Thamma; przyznaje on, że bił i znęcał się nad żołnierzami. — W szczególności odnosiło się przesłuchanie do sprawy Knobbego, który 11 kwietnia z obawy przed dalszemi katuszami ze strony Thamma, popełnił samobójstwo, rzuciwszy się z okna kasarni na ulicę. Oskarżony przyznaje się do winy, a postępowanie swoje usprawiedliwia tem, że Knobbe był ociężałym i niedołężnym żołnierzem. — Stwierdzono jednak i udowodniono, że Knobbe stał się takim dopiero od czasu, jak zaczęły się prześladowania. — Podoficer Schulz, któremu skarga zarzuca najmniej 40 wypadków znęcania się, zaprzecza, jakoby bił Knobbego, mówiąc, że raz tylko jedyny „dotknął“ go. Lecz nie tylko ci dwaj podoficerowie, ale i prości artylerzyści bili Knobbego, zachęcani niejako do tego przez Thamma, który często powtarzał: „Jeżeli psy nic nie robią, to bić ich“, albo „Rekruci powinni mieć ruch“. Po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych, nastąpiło postępowanie dowodowe.

Przesłuchano wielką ilość świadków, których zeznania prawie jednozgodnie stwierdzają, że oskarżeni, a zwłaszcza Thamm i Schulz obchodzili się z rekrutami w sposób nieludzki; za nic nie znaczące przewinienia kopali ich, bili pięściami, batogami, butami, wędzidłami, a nawet „puszczali ich przez rózgi“. — Świadka Mullera, Thamm wytargał raz za uszy, aż do krwi. Znęcania te powtarzały się codziennie i to prawie o każdej porze dnia. Przełożeni nie interweniowali nigdy, pomimo, iż krzyk i rozpaczliwe wołania bitych musieli słyszeć. Jeden ze świadków na zapytanie przewodniczącego, dla czego nie żalił się przed przełożonymi z powodu znęcania się nad nim, odpowiedział: „Obawiałem się, że będzie jeszcze gorzej“. Inny znów świadek zeznał, że po samobójstwie Knobbego, Thamm namawiał niektórych podwładnych, żeby na jego korzyść świadczyli. O godzinie $4\frac{1}{4}$ po południu udał się trybunał wraz z oskarżonymi, obrońcami i świadkami do szpitala wojskowego, celem przesłuchania chorego na zapalenie ślepej kiszki artylerzysty Gebauera. Zeznania tegoż świadka były również w wysokim stopniu obciążające tak dla Thamma, jak i dla innych obwinionych. Po przeprowadzonej rozprawie o godzinie $\frac{1}{4}10$ w nocy przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący Thamma na rok i trzy miesiące więzienia, tudzież na degradacyę, Schulza na trzy miesiące i jeden dzień; innych zaś obwinionych od 3 do 9 tygodni.

Amerykański sąd.

W stanie Minesota, w północnej Ameryce, odbył się niedawno bardzo ciekawy proces. Niejakiego Johnsona wybrano sędzią pokoju małego miasta, jakkolwiek nie posiadał żadnych wiadomości prawniczych. Do powołania go na urząd sędziowski wystarczyło, że jest najstarszym człowiekiem w gminie.

Pierwszą sprawę, którą miał sądzić, była kradzież cieląt. Sędzia Johnson nie chciał, aby na jego pierwszem sądzeniu znajdowała się liczna publiczność, to też wyznaczył rozprawę na godzinę 7 rano. Na tak dość wczesną godzinę stawili się tylko policyant, aresztowany złodziej i jego adwokat.

— Moi panowie, otwieram posiedzenie! — wrzasnął stary Johnson i trzasnął tak silnie ręką w stół, że złodziej cieląt zadrżał na całem ciele.

Adwokat zerwał się i wygłosił następującą króciutką przemowę:

— Ja zastępuję tutaj aresztowanego. Oto godzina, którą pan, jako mądry i sprawiedliwy sędzia, raczyłeś wyznaczyć dla wysłuchania naszej sprawy. Ponieważ oskarżyciel publiczny świeci nieobecnością, przeto stawiam wniosek o uwolnienie oskarżonego.

Złodziej, który ochłonął już ze strachu, skinął głową zadowolony.

Sędzia zaczął się zastanawiać, a potem rzekł:

— Moi panowie, uczyniono tu wniosek, aby oskarżonego uwolnić.

Oskarżony powstał i rzekł uroczyście:

— Popieram ten wniosek.

— Kto jest za tym wnioskiem, niech powie głośno: „tak!“ — rzekł Johnson.

— Tak! — wołają jednogłośnie adwokat i złodziej.

— Nie! — krzyczy policyant.

Oskarżony został większością głosów uwolniony — wydaje sędzia Johnson wyrok. — Porządek dzienny wyczerpany, zamykam posiedzenie.

Adwokat zwinął swoje papiery, złodziej wykrzyknął kilka słów na cześć sędziego, mądrego i sprawiedliwego i wszyscy zadowoleni — sędzia Johnson, złodziej, adwokat i policyant — udali się do najbliższej knajpki.

Z KRAJU.

Z uzdrowisk. Lista gości, przybyłych do zakładu kąpielowego Rymanów-Zdrój w czasie od 20 do 31 maja, wykazuje 127 drużyn, 252 osób.

Wiatr rozpędził wagony kolejowe. Z Gorlic donoszą: Wtorkowa burza była powodem wypadku kolejowego. Mianowicie, w stojące na stacyi dwa wagony z węglem i jeden z piwem uderzył szalony wicher z taką siłą, że wagony rozpędziły się i pomknęły aż na stacyę Zagórzany, gdzie uderzyły w lokomotywę, przyczem wagony uległy rozbiciu, a przód lokomotywy uszkodzeniu. Szkody w materyałach znaczne, ofiar w ludziach nie było.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Kańczugi piszą: Dnia 4 b. m. pociąg osobowy nr. 5214 zdążający z Dynowa do Przeworska, najechał na rampie pod Kańczugą na powracający z Kańczugi wóz jednokonny i to tak nieszczęśliwie, że cały przód wozu został zdruzgotany, a siedzący na nim woźnica został uderzony w stos pacierzowy i odrzucony jakie 5 metrów w bok, dziewczynę siedzącą na wozie porwało za suknię pod maszynę między stawidło i tak ją wlokło 10 do 15 metrów zamiatając nią szuter z nasypu i kalecząc całą o progi pod szynami.

Dziewczyna walczy ze śmiercią, a woźnicę ciężko rannego odwieziono do szpitala w Jarosławiu.

O rabunkowe morderstwo. Z Przemyśla piszą: Toczyła się tu onegdaj przed przysięgłymi rozprawa przeciwko Iwanowi Pryputowi, lat 21, zarobnikowi i Andruchowi Pełeszczukowi, lat 18. Akt oskarżenia zarzucał im popełnienie zbrodni morderstwa i rabunku na osobie 73-letniego kuśnierza z Niemirowa, Iwana Korczaka. Mianowicie dnia 11 lutego br. spotkali oni w lesie koło Zawadowa Iwana Korczaka. — O Korczaku powszechnie mówiono w okolicy, że posiada uskładane pieniądze, które nosi zawsze przy sobie. Chciwość popchnęła obu chłopów do zbrodni. — Pryputa rzucił się na Korczaka, wciągnął go ze ścieżki w głąb lasu i tu zażądał od niego pieniędzy, grożąc mu w razie odmowy śmiercią. Gdy Korczak nie chciał się na to zgodzić, Pryputa powalił go na ziemię, chustką jego zawiązał mu usta i tak długo dusił bezbronnego starca, dopóki ten nie skonał. W końcu zrabował mu całą gotowiznę, 140 koron, a wspólnie z Pełeszczukiem ściągnął z trupa kożuch, buty i czapkę.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Pryputę na śmierć przez powieszenie, a Andrucha Pełeszczuka na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Z Białej piszą nam: W prywatnem utrakwistycznem Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem Sióstr Bożej Miłości (św. Hildegardy) w Białej zostanie z początkiem r. szkol. 1908/9 znowu otwarty kurs I. Egzamina wstępne będą się odbywały z końcem czerwca i z początkiem września b. r. Bliższych informacyi udziela chętnie zarząd klasztoru.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Halka“.

Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 8 wiecz.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Kanalizacya Wisły. Jak się dowiadujemy, namiestnictwo wydało dnia 1 b. m. orzeczenie wywłaszczające co do gruntów i praw, potrzebnych do prowadzenia robót kanalizacyjnych na Wiśle pod Krakowem i Podgórzem. Doręczenie tych orzeczeń kompetentnym władzom już nastąpiło, prywatnym zaś stronom orzeczenia doręczone będą w dniach najbliższych. Wobec tego tutejsza ekspozytura budowy dróg wodnych przystąpi jeszcze w bieżącym miesiącu do pertraktacyi ze stronami interesowanemi co do wysokości wynagrodzenia za wywłaszczone grunta. W razie niedojścia do skutku dobrowolnego porozumienia zostanie wdrożone natychmiastowe oszacowanie sądowe i grunta zajęte zostaną pod budowy kanalizacyjne.

Stow. gospodnio-szynkarskie w Krakowie odbyło wczoraj po południu w sali Rady miasta doroczne zgromadzenie pod przew. r. m. Augusta Miedniaka, w obecności instruktora przemysłowego p. W. Ostrowskiego i komisarza przemysłowego p. Patkaniowskiego.

Po otwarciu obrad, przewodniczący w gorących słowach złożył hołd monarsze z powodu 60-letniego jubileuszu panowania, a następnie postawił wniosek o nadanie istniejącemu funduszowi zapomogowemu w kwocie 4000 kor. nazwy: fundusz zapomogowy im. cesarza Franciszka Józefa, oraz o powiększenie tego funduszu do wysokości 5000 kor. Zebrani wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć cesarza i wniosek uchwalili jednomyślnie; na wniosek p. Ulreicha wystosowano do kancelaryi gabinetowej telegram z wyrazami hołdu dla monarchy.

Jedną z najważniejszych spraw fachowych wczorajszego zebrania było obciążenie podatkowe członków stowarzyszenia podatkiem z dnia 23-go czerwca 1881 r., oraz nowo zapowiedzianem podwyższeniem 50 kor. od hektolitra spirytusu. Ponieważ podwyższenie 50-koronowe jest nieuniknione, zatem zgromadzenie uchwaliło wygotować zbiorową petycyę od wszystkich związków szynkarskich z całego kraju, domagającą się zniesienia podatku z roku 1881. Petycyę wręczy osobna deputacya Kołu polskiemu i ministrowi skarbu. Dalej uchwalono na wniosek wydziału sprzeciwić się utworzeniu osobnego stowarzyszenia hotelarzy w Krakowie.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się konstytuujące posiedzenie sekcyi ekonomicznej w obecności obydwóch wiceprezydentów. Przewodniczącym sekcyi wybrano radcę Beringera, zastępcami przewodniczącego radców Domańskiego i Turskiego. Następnie wybrano członków poszczególnych komisyj, na jakie się sekcya rozpada. W końcu uchwaliła sekcya sprzedać p. E. Kirschnerowi grunt, wielkości 2·20 sążni kwadr. na ul. Smoleńskiej i zezwoliła na tymczasowe otwarcie drogi dojazdowej do stacyi Grzegórzki obok cmentarza izraelickiego.

Sekcya skarbowa odbyła również wczoraj posiedzenie w obecności prezydenta dra Lea. Przewodniczącym sekcyi wybrano radcę dra Ponikłę, zastępcami zaś radców Doboszyńskiego i Schwarza. Następnie dokonano wyboru komisyi do nadzoru nad miejskim wydziałem obrachunkowym. Do komisyi tej weszli radcy: Schwarz, Birnbaum i Heuman, z urzędu zaś wchodzi do tej komisyi przewodniczący sekcyi. Po ukonstytuowaniu się uchwaliła sekcya nabyć od konwentu OO. Paulinów dwie parcele gruntowe i jedną realność w celu otwarcia nowej ulicy na gruntach Harajewiczówki i uregulowania ul. Koletek. Następnie sekcya przyjęła do wiadomości sprawozdanie z rewizyi wydziału obrachunkowego, udzieliła jednej pożyczki z funduszu Rudolfa i uchwaliła, celem utworzenia nowej ulicy poprzecznej między ul. Koletek a ul. Bernardyńską, nabyć od konw. OO. Bernardynów z ich realności parcelę gruntową o powierzchni 26 sążni kwadratowych.

Wycieczki w Krakowie. Dzisiaj wieczorem przybywa do Krakowa wycieczka żeńskiej szkoły wydziałowej ze Stryja pod przewod. dyrektorki p. Bischofowej i zabawi w naszem mieście przez trzy dni. Wycieczką zajmuje się sekcya wycieczek ludowych przy kraj. Związku turystycznym.

Wycieczka z Warszawy. Dwadzieścia dziewcząt, kończących szkołę ochroniarek p. Celiny Bronowskiej w Warszawie, przybędzie dnia 22 bm. na tydzień do Krakowa w celu zwiedzenia pamiątek naszego miasta. Pod przewodnictwem przełożonej pani C. Bronowskiej dziewczęta na czas pobytu w Krakowie zamieszkają w internacie dla studentek p. Zaborskiej. Po drodze wycieczka zwiedzi Częstochowę. W internacie p. Zaborskiej bawić będzie również dnia 24 bm. wycieczka pań z Wielkopolski, pod przewodnictwem p. Zofii Sokolnickiej, które przybywają na letnie kursa uniwersyteckie.

Na dochód Przytuliska weteranów z 1863 r. odbędzie się w niedzielę festyn w parku dra Jordana. Komitet festynu dokłada starań, aby festyn ten zadowolił najwybredniejsze wymagania i stał się prawdziwą zabawą. Nie wątpimy też, że ze względu na szlachetny cel, publiczność pociągnie w niedzielę tłumnie do parku Jordana.

Match footballowy między Opawą a Krakowem zapowiada sekcya sportowa krajowego Związku turystycznego na nadchodzącą niedzielę. Match odbędzie się na boisku na Błoniach, które zostanie ogrodzonem 2-metrowym wysokiem płótnem. W match'u bierze udział z Opawy „Troppauer Fussballverein“ i „Cracovia“, drużyna sekcyi sportowej. Spotkanie tych dwóch drużyn w Krakowie budzi zainteresowanie tem bardziej, że będą to na gruncie galicyjskim pierwsze zawody w piłce nożnej z doborową drużyną niemiecką. Bilety na miejsca siedzące po 1 kor., na stojące po 50 hal., a dla studentów po 30 hal., należy wcześnie kupować w kraj. Związku turystycznym (Rynek, Pałac Spiski I. p.), gdyż przy zainteresowaniu się publiczności tym pierwszym match'em Krakowian z Opawczykami, może ich braknąć.

Kiermasz sokoli odbędzie się w niedzielę 14 b. m. bez względu na pogodę. Jeżeli nieba dopiszą, to zabawa obejmie salę i boisko. W razie deszczu wystarczy na wykonanie całego bogatego programu duża sala dolna z ubikacyami sąsiedniemi. Oryginalne afisze olbrzymich rozmiarów, zapowiadające tę zabawę, zwracają powszechną uwagę.

Fałszerze 5-koronówek. W marcu b. r. pojawiły się w Krakowie i Podgórzu fałszywe 5-koronówki. Policya wykryła, że falsyfikaty puszczają w Krakowie w obieg trzej ludzie, 28-letni Stanisław Latka, murarz, 29-letni Walenty Kaleta, szewc i 15-letni pomocnik murarski Karol Borek. Przyłapano ich w chwili, gdy puścili w obieg trzy fałszywe 5-koronówki, a dalsze śledztwo wykazało, że falsyfikaty te pochodziły z „mennicy“ niejakiego Teofila Brykczyńskiego, który za fałszowanie monet skazany był swego czasu we Lwowie na 2 lata ciężkiego więzienia. Z Brykczyńskim poznali się Latko i Kaleta w drodze ze Lwowa do Krakowa i widocznie wtedy umówili się, że będą puszczać w obieg falsyfikaty, przez Brykczyńskiego wyrabiane. Do pomocy przybrali sobie małego Borka.

Dzisiaj stanęli więc Latko, Kaleta i Borek przed

trybunałem przysięgłych, oskarżeni o puszczanie w obieg fałszywych monet. — Trybunałowi przewodniczył radca Trzaskowski. Oskarżeni wypierali się winy. Wyrok zapadnie wieczorem.

Odjazd „grupy polskiej", biorącej udział w pochodzie jubileuszowym w Wiedniu, nastąpił wczoraj wieczór o godzinie 8·30 z dworca krakowskiego. Specyalnym pociągiem, złożonym z 25 wagonów, odjechało kilkaset osób w strojach krakowskich. Razem z uczestnikami „grupy" odjechała muzyka 13 p. p. z Krakowa. Odjazdowi przypatrywało się kilka tysięcy osób, zebranych na peronie i na placu przed dworcem.

Z teatru. Personal operowy i operetkowy teatru lwowskiego, przybył już dziś w komplecie do Krakowa i jutro w piątek rozpoczyna swą coroczną gościnę w naszym miejskim teatrze — a rozpoczyna nieśmiertelną a tak miłą dla publiczności polskiej, znakomitą operą Moniuszki „Halka". Jako Halka, wystąpi gościnnie pna Irena Sołłohub, jako Jontek, wystąpi gościnnie p. Tadeusz Łowczyński, Zofią będzie pna Jadwiga Lachowska, Januszem p. Okoński, Stolnikiem p. Paszkowski. Dyryguje kapelmistrz p. Piotr Stermicz. Reżyszer p. Władysław Floryański. „Polonez", „mazur" i „tańce góralskie" odtańczone zostaną przez pny: Staszko Wacławę, Adelę i Wandę Sachs i corps de ballet według układu p. Stanisława Sachsa, który odtańczy tańce solowe.

W sobotę, daną będzie poraz pierwszy w bieżącym sezonie ulubiona operetka Lehara „Wesoła wdówka" z udziałem pp. Schupp, Kasprowiczowej, Lelewicza, Solnickiego, Leymana i Krzewińskiego w głównych rolach. Dyryguje kapelmistrz, prof. Fr. Słomkowski.

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych prześliczna bajka operowa „Jaś i Małgosia" z panią Kliszewską i Lachowską w tytułowych partyach. — Wieczorem „Orfeusz w piekle".

W poniedziałek „Wesoła wdówka".

We wtorek „Traviata" opera Verdi'ego, gościnny występ Tadeusza Łowczyńskiego.

Z teatru ludowego. Zapowiedzianą na czwartek farsę 4 aktową p. t. „Mąż o dwóch żonach" przeniosła dyrekcya na przedstawienie sobotnie, a to celem lepszego jej przygotowania. Niewątpliwie w sobotę spędzi publiczność nasza kilka chwil nader wesoło i przyjemnie, bo sztuka powyższa mieści w sobie cały zasób humoru i dowcipnych sytuacyi. W rolach głównych wystąpią pp. Gawlikowska, Wieniawa, Sieniawska, Kolman, Konarski, Cholewicz, Limen, Kalinowski.

Wieczór muzyczny, połączony z popisem szkoły fortepianowej p. Adeli Fischer, odbył się wczoraj wieczorem w sali Saskiej. Popis wypadł wzorowo, kształcące się młodociane pianistki nagradzali słuchacze gorącemi oklaskami, za opanowanie instrumentu tak pod względem technicznym, jak i uczuciowym. Wymienić by przedewszystkiem należało uczennice Normanówne, Binzerównę, Rostównę, Wolfównę, Jugendfeindównę i Sz[illegible]cównę. Współudział w wieczorze przyjęli również pp. Lekszycki (deklamacya), Kuliński i Wygrzywalski (skrzypce), oraz Pilawski (wiolonczela), a nadto panie Trojanowska i Pisarska solowemi śpiewami dopełniły programu. Dochód przeznaczony był na „Kolonie wakacyjne".

Z Tow. opieki nad zwierzętami. Zawiązane w Krakowie Tow. opieki nad zwierzętami istnieje na razie, aż do zatwierdzenia statutu przez namiestnictwo, jako komitet, którego wydział stanowią pp.: dr K. Lubecki jako prezes, dr J. Silberman jako wiceprezes, dyr. L. Tschapkowa jako skarbniczka, oraz pp. F. Polak i R. Kukawski jako sekretarze. Do towarzystwa zapisało się już około 200 członków; osobni delegaci Tow. są uprawnieni do pobierania wkładek i kwitowania ich osobnemi kwitaryuszami. Utworzono biuro zażaleń w lokalu Tow. przy ul. Kanoniczej 15, ofiarowanym przez p. Tschapkową. Członkowie otrzymują karty legitymacyjne, uprawniające ich do wkraczania w razie nadużyć posiadaczy zwierząt. Wobec życzliwego przyjęcia, jakie spotkało deputacyę Tow. u dyrektora policyi dra Flatana, spodziewać się trzeba, że działalność Tow. będzie popieraną przez władze.

Każdy członek otrzymuje bezpłatnie miesięcznik gal. Tow. ochrony zwierząt, wychodzący we Lwowie. Tow. wydało odezwy do publiczności i do dyrekcyj wszystkich szkół krakowskich, aby wydały kurendę do młodzieży przeciw dręczeniu zwierząt. W najbliższym czasie uda się deputacya Tow. do p. namiestnika Bobrzyńskiego, aby wyjednać usunięcie tymczasowego postanowienia, iż psy, złowione przez oprawcę w Krakowie, mają być natychmiast zabijane. Nadto deputacya będzie interweniowła w sprawie jak najściślejszego stosowania ustaw i rozporządzeń przeciw dręczeniu zwierząt. Deputacya uda się również do prezydenta miasta dra Lea z prośbą o poparcie Towarzystwa.

Towarzystwo zamierza starać się o przymus umieszczania na wozach ciężarowych i wiejskich tabliczek z nazwiskiem właściciela i miejscem jego zamieszkania. Kosztem swoim Towarzystwo sprawia żłoby do karmienia koni na stanowiskach dorożkarskich. Na koniec urządzi Towarzystwo szereg odczytów o opiece nad zwierzętami, aby rozszerzyć swe idee pośród wszystkich kół i warstw społecznych.

W „Eleuteryi" odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. wpół do 8 wiecz. pogadanka na temat: „Najnowsze zwycięstwa idei abstynenckiej", poczem zabawa towarzyska. Wstęp dla wszystkich wolny.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya 39-letniego Jakóba Bąka, który, upiwszy się jak nieszczęście szedł z dużą paczką cykoryi, prawdopodobnie skradzioną, przez Kaźmierz, potrącając ludzi tak, że dwoje z nich przewrócił. Dla wytrzeźwienia schowano go na razie pod telegraf.

Okradzenie sklepu jubilerskiego Do tutejszej dyrekcyi policyi nadeszła wiadomość, że w nocy z d. 9 na 10 b. m. nieznani sprawcy włamali się w Żywcu do sklepu jubilera Jakóba Bettera, w ten sam sposób, jak do sklepu Krengla w Krakowie, porozbijali szafki i zabrali z nich kosztowności na kilka tysięcy koron. Szczegółów bliższych na razie brak.

Małoletni dolniarz. Wczoraj aresztowała policya 14-letniego Juliana Jarosza, który na placu kolejowym skradł pewnej pani z torebki ręcznej pugilares z 12-ma koronami. Sprytny złodziej pugilares ten oddał natychmiast swojemu koledze Grabowskiemu, który znikł w tłumie. Poszkodowana jednak schwyciła Jarosza i oddała go w ręce policyi. Obydwaj, Jarosz i Grabowski, mają na sumieniu kilka już takich sprawek.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się dziś w południe przy ul. Podwale. — Mianowicie z rusztowania drugiego piętra nowo budującej się tamże kamienicy, tuż obok hotelu Krakowskiego, spadł 21-letni murarz Benedykt Janecki i prócz innych obrażeń złamał prawą nogę i jedno żebro. Na miejsce wypadku wezwano Pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu odwiozło nieszczęśliwego na klinikę chirurgiczną.

Repertuar opery i operetki.

Piątek 12 bm.: „Halka", opera St. Moniuszki.
Sobota 13 bm.: „Wesoła wdówka", operetka Lehara.
Niedziela 14 bm godz. 3 i pół popoł.: „Jaś i Małgosia", opera Humperdincka.
Niedziela godz wpół do 8 wiecz.: „Orfeusz w piekle", opera komiczna J. Offenbacha.
Poniedziałek: „Wesoła wdówka".
Wtorek: „Traviatta", opera Verdiego.
Sroda: „Cavaleria rusticana", opera Mascagniego", „Pajace", opera Leoncavalla.
Czwartek: Teatr zamknięty.

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Mąż o dwóch żonach".
Niedziela godz. 3 pop.: „Stare miasto" (na Grzegórzkach).
Niedziela godz. 8 wiecz.: „Pod białym koniem" wodewil w 3 akt. ze śpiewami i tańcami.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów obradowano w dalszym ciągu nad budżetem. Pos. Stand uskarżał się na nadużycia wyborcze w Galicyi, żądał powszechnego prawa głosowania do izraelickich rad wyznaniowych i oświadczył się przeciw budżetowi.

Ks. Londzin omawiał obszernie stosunki na Śląsku i stwierdziwszy, że tamtejsza ludność kraju należy przeważnie do narodu polskiego, wzywał rząd, aby rychło przystąpił do utworzenia polskiej wyższej szkoły realnej na Śląsku. Następnie polemizuje z pos. Sommerem, który między innymi powiedział, że Polakom na Śląsku dzieje się dobrze i proponuje mu, aby Niemcom na Śląsku dał to, co Polacy i Czesi dzisiaj mają, a Polakom to, co Niemcy mają. (Oklaski i wesołość). Co się tyczy języka wykładowego w szkołach ludowych, to rozp. z r. 1872 sprawę tę uregulowano w sposób sprzeciwiający się ustawom zasadniczym, ustawie państwowej w szkołach ludowych i zdrowej pedagogii. Podług tego rozporządzenia, przy szkołach niemieckich tylko w pierwszym roku szkolnym język ojczysty jest językiem wykładowym, w wyższych jednakże klasach tylko język niemiecki jest językiem wykładowym. Dzisiaj śląska Rada szkolna trzyma się tego rozporządzenia, mimo iż to wytwarza w szkołach ludowych stosunki wprost chaotyczne.

Również niekorzystne są stosunki językowe przy władzach sądowych. Mowca stwierdza w końcu, iż Polacy na Śląsku nie mają dziesiątej części tych praw, jakie mają Rusini w Galicyi.

Odpowiedziawszy następnie na zarzucone mu tchórzostwo z tego powodu, że cofnął wniosek nagły w sprawie nadużyć przy wyborze pos. Daszyńskiego, omawia mowca położenie ludu polskiego na Śląsku. Przemysł tu znajduje się w rękach Niemców, robotnikami jednakże są Polacy; niemieccy przedsiębiorcy nietylko ciągną zysk z przedsiębiorstwa, ale także chcą czysto polskie miejscowości germanizować.

Położenie stanu chłopskiego jest jeszcze gorszem aniżeli stanu robotniczego. Liczne wylewy nawiedzające kraj, czynią konieczną regulacyę Wisły. Niestety nic o tem nie słychać; gdyby chodziło o niemieckich chłopów, rząd natychmiast by coś zrobił. Byłoby także wskazanem, żeby rząd ludności chłopskiej pomagał przy podniesieniu chowu świń; zamiast tego rząd czyni wszystko, aby tę hodowlę zniszczyć. W nadziei, że dla narodu polskiego na Śląsku przyjdą także lepsze dnie, mowca głosować będzie za budżetem. (Żywe oklaski).

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. W Izbie posłów po odczytaniu wniosków i interpelacyj, nastąpiła dalsza dyskusya budżetowa.

Pos. Balin (morawska partya ludowa) użala się na pokrzywdzenie Czechów w dziedzinie sądownictwa i szkolnictwa. Walka o szkołę trwać będzie tak długo, jak długo na czele ministerstwa oświaty stać będzie p. Marchet. Mowca apeluje do stronnictw Izby, a w szczególności do Polaków, wskazując na pruską politykę sępa wobec nich, politykę, która znalazła potępienie w całym świecie cywilizowanym, aby wystąpili za słusznymi żądaniami Czechów na polu sądownictwa i szkolnictwa.

Telegramy „Nowin".

Przed obchodem jubileuszowym.

Wiedeń. W mieście ruch olbrzymi, z powodu wielkiego napływu obcych na pochód jubileuszowy. Dziś przybyły grupy krakowska i lwowska. Wczoraj z Tyrolu i innych krajów przybyło wiele grup, zjawiły się one także w parlamencie. Grupy tyrolska i styryjska fotografowały się przed parlamentem w obecności posłów.

Zjazd cara z królem Edwardem.

Rewel. Król Edward nadał prezydentowi ministrów Stołypinowi i ministrowi domu cesarskiego br. Frederiksowi wielki krzyż orderu Wiktoryi zaś ministrowi spraw zagranicznych Izwolskiemu darował król swój portret.

Król odbył dłuższą konferencyę z Izwolskim nadto zaś odbyli dwie konferencye Izwolski i podsekretarz stanu Hardinge. Podobno konferencye te dotyczyły przeważnie kwestyi macedońskiej. Rokowania miały uczynić znaczne postępy w kierunku zupełnego porozumienia.

Zamach na egzarchę Gruzyi.

Tyflis. Pet. ag. tel. donosi: Egzarcha Gruzyi arcybiskup Nikon został wczoraj na schodach gmachu synodalnego kilkoma strzałami rewolwerowemi zabity, a ksiądz towarzyszący mu, ciężko zraniony. Sprawcy uszli.

Tyflis. **Na prowadzącego śledztwo** w sprawie zamordowania egzarchy gruzińskiego Karaułowa napadł w drodze do mieszkania jakiś nieznany człowiek i **zranił go ciężko** w głowę. Sprawca umknął. Zrabowanie aktów nie udało się.

Wrzenie w Persyi.

Berlin. „Lokal Anz." donosi z Teheranu, że sytuacya jest tam coraz krytyczniejsza. Ogromne rozgoryczenie wywołała wiadomość, że szach, powoławszy wybitnych dygnitarzy do siebie do obozu wojskowego, kazał ich aresztować. Protesty duchowieństwa i parlamentu pozostały dotychczas bez skutku.

Berlin. „Berl. Tag." donosi z Teheranu: Przed parlamentem obozuje oddział wojska z armatami. W mieście panuje wzburzenie. Władzę nad miastem powierzył szach rosyjskiemu komendantowi brygady kozackiej. Połączenie telegraficzne z Europą przerwane. — Przed pałacem letnim szacha w Baaghza stoją 4 armaty. **Wyloty armat skierowane na Teheran.** Parlament wysłał ponownie pismo do szacha.

Londyn. Z Teheranu donoszą, że przywódca niepopularnej partyi dworskiej Emir Bahadur, którego wygnania domagano się, objął swe dawne funkcye u dworu. Podobnie powróciło na dwór pięciu innych członków partyi dworskiej, których szach był wydalił. Z pomiędzy 14 notablów, którzy dnia 7 b. m. udali się do szacha, aby poczynić mu przedstawienia z powodu złamania obietnicy, uwięziono trzech. Tego samego dnia wieczorem ludzie Bahadura przecięli linię telegraficzną. Według telegramu z dnia 8 b. m. wywieziono trzech uwięzionych notablów prawdopodobnie do pałacu Szurkizar w odległości 12 mil od Teheranu.

Kluby polityczne parlamentu nie uczyniły dotąd żadnych kroków, lecz obradują nad tem co należy uczynić. W mieście zupełny spokój.

ZE SWIATA

Sprawa Siczyńskiego. Trybunał najwyższy w Wiedniu odrzucił żądanie obrońcy Siczyńskiego o wydelegowanie innego sądu niż lwowski, dla osądzenia Siczyńskiego. Rozprawa odbędzie się więc przed sądem przysięgłych we Lwowie.

Wspólna śmierć małżonków. Z Pragi donoszą: Były poseł do Rady państwa i prof. uniwersytetu dr Kviczala i jego żona zmarli wczoraj prawie równocześnie. Prof. Kviczala miał lat 73.

Niemcy a nafta w Galicyi. Wczoraj odbyło się w Berlinie zgromadzenie niemieckich interesantów w galicyjskim przemyśle naftowym i uchwaliło utworzenie związku dla strzeżenia wspólnych interesów Niemców w galicyjskich kopalniach ropy. Zgromadzenie wybrało komitet z 7 członków dla dalszych prac przedwstępnych i uchwaliło rezolucyę, wyrażającą zadowolenie, że galicyjscy producenci ropy przedsięwzięli kroki celem stworzenia przez łączne postępowanie podstaw do pomyślnego rozwoju. Dalej postanowiło zgromadzenie wysłać na posiedzenie galicyjskich producentów ropy w Drohobyczu dnia 14 b. m. jako delegata dra Pawła Schwarza z Berlina.

Episkopaty polskie pod zaborem rosyjskim. Z Rzymu donoszą, że w tych dniach nastąpi nominacya obecnego biskupa płockiego Apolinarego Wnukowskiego na arcybiskupa mohylewskiego oraz na metropolitę kościołów katolickich w carstwie. Profesor akademii duchownej w Petersburgu ks. Cieplak otrzyma sufraganię mohylewską, ks. prałat Denisowicz będzie mianowany biskupem tytularnym *in partibus*. Katedrę biskupią płocką otrzyma ks. oficyał Nowowiejski. Odnośne dokumenty są już sporządzone.

Okropna kontrabanda. Z San Francisco donoszą: Chińczycy tutejsi usiłowali przemycić do miasta 12 współrodaków swoich, którym, jak wiadomo, zabroniony jest wstęp na terytoryum Stanów Zjednoczonych. W tym celu zapakowano ich do wielkiej skrzyni i wysłano koleją z Kolumbii angielskiej do San Francisco. Gdy jednak otwarto skrzynię, po przybyciu jej na miejsce przeznaczenia, okazało się, że wszyscy umieszczeni w niej Chińczycy, zmarli podusiwszy się skutkiem braku powietrza.

Bandytyzm na Sycylii. Niedaleko stołecznego miasta na Sycylii, Palermo, odegrała się w tych dniach scena, niebywała może od czasów Monte Christa. Drogą z Palermo do pobliskiej wioski Villa Grazia, zdążał w jasny dzień wyrobnik nazwiskiem Mancuso. W drodze natknął się nagle na trzy zamaskowane figury, uzbrojone w rewolwery i karabiny, które — figury a nie karabiny — zakomenderowawszy groźne: stój! kazały mu oddać pieniądze i rzeczy wartościowe, jakie miał przy sobie. W czasie tej operacyi wywłaszczania nadjechały drogą dwie karyolki, które bandyci również zatrzymali. Podróżnym kazali wysiąść, ustawili ich w wojskowym szeregu i potem po wszelkiej formie wyłuszczyli ich ze wszystkiego co mieli przy sobie. Potem spokojnie odeszli w dalszą drogę, wystrzeliwszy wprzód w górę dla oczekujących w pobliżu towarzyszów na znak, że operacya udała się pomyślnie — a pacyenci wyszli goli.

Zegar największy na ziemi stanie niezadługo w amerykańskiem mieście Jersey City. Pobije on rozmiarami swymi słynny, a do tej pory największy zegar w Filadelfii, którego oglądanie nie będzie budzić już tak wielkiego, jak dotychczas, zainteresowania. Jak wielkie są rozmiary tego ogromnego zegara, dość powiedzieć, że do przewiezienia wskazówki minutowej musiał być użyty specyalny wagon. Wskazówka ta ma 18 stóp i 3 cale, a wraz z wahadłem waży około 700 funtów. Posuwa się ona w ciągu 1 minuty o 23 cale, czyli około pół wiorsty w ciągu doby. Średnica tarczy wynosi 28 stóp. Ogólna waga tego monstrualnego zegara wynosi 13.440 funtów.

NADESŁANE.
za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

NA CZERWIEC

poleca

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

Czosnowska hr. M.

Czytanie i rozmyślanie na cześć Serca Pana Jezusa. **1 K., z przesyłką K. 1·45.**

Lefebere A. ks.

Miesiąc Czerwiec, składający się z trzech nowen i trzydziestodniowego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa. **K. 2·60, z przesyłką K. 3.**

69

Prokop O. Kapucyn.

Miesiąc Najsł. Serca Jezusowego opr. w płótno ang. z futerałem. Cena **K. 2, z przesyłką K. 2·45.**

Wydanie wielkim drukiem!

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 60 halerzy.

Poszukiwane.

Służąca umiejąca dobrze gotować, potrzebna zaraz lub od 15 b. m. do dwojga osób, w okolicy Krakowa. Adres poda „Administracya Nowin". 703

Mieszczan, wdowiec z dwojgiem dzieci, na odpowiedniem stanowisku, posiadający realność, życzy sobie poznać pannę w starszym wieku od 28 lat i wyżej w celu matrymonialnym. Posag wymagany. Zgłoszenia poste rest. Będzie, Jasło. 712

Do sprzedania.

Ubrania męskie i dziecinne sprzedaje po znacznie zniżonych cenach **Wojciech Sejmej,** Stolarska 6. 700

Z powodu zmiany lokalu

60

siodeł angielskich

używanych

do sprzedania

Ludwik Makowski

Fabryka kufrów, Zakład rym.-siodl. Kraków. 689

Czekoladę mleczną
orzechową
(wyrób własny) poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10, ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68a

---

KONKURS.

Na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 10 maja 1908 roku do l. 5 rozpisuje się konkurs na posadę **lekarza miejskiego w Wilamowicach,** z posadą tą są połączone stałe pobory w kwocie 1.000 koron rocznie bez ograniczenia praktyki lekarskiej w miasteczku i okolicy.

Nadanie posady nastąpi z końcem b. m.

Podanie wnosić należy do **Zwierzchności gminnej w Wilamowicach** powiat Biała, poczta i telegraf w miejscu.

Wilamowice 10 czerwca 1908.

Burmistrz
713 *Jan Fox.*

CHROMOFOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
309 **Wstęp 10 centów.**

Nowość! — Godne zwiedzenia!

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

---

660 **Specyalna**
pierwsza pralnia rękawiczek
A. Mirkiewicza,
filia u Wgo W. Fenza Szewska 1.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 706. 67

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje, czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
649 Krowoderska l. 49 (sklep).

Skład rowerów
i przyborów rowerowych.

Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ulicy Brackiej)
poleca
wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze,
oraz
powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności

Sandały Kneipowskie

męskie, damskie i dziecinne. 611

Najwyższe odznaczenie światowe!

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Rangalla Cejlon Tea"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ $62^1/_2$ „	„ 0.65 „ $62^1/_2$ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 570

„KUPIEC POLSKI"

największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.

Każdy kupiec i przemysłowiec we własnym interesie powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!

„Kupiec Polski" omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich

Ogłoszenia w „Kupcu Polskim" najlepiej się opłacają



„Kupiec Polski" obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.

„Kupiec Polski" ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.

Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.

Adres: **Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.**

Renaissance! Nowość! Renaissance!

Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta

Restauracya i Kawiarnia

Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza

p. Sellera. 565

PIES

legawy, 3-letni, maści bronzowej,

zginął we wtorek popołudniu. Znalazca, lub podający o nim wiadomość otrzyma stosowne wynagrodzenie. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin". 714

Edward Bocheński & Jan Warmuzek

Krawcy

dawniej Zygmunt Chilla, Kraków, Wielopole 3
obok głównej poczty. 608

Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne.

Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyi uskutecznia się za pomocą przesyłki.

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Wieliczce

obniża z dniem 1-go lipca 1908 roku stopę procentową

od wszystkich wkładek

 **na 4½ %** 

696

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tosz Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze sermenie z przepisu prof. Jaworskiego. 13

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 32

Drukarnie domowe z kauczuku.

Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza, cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.

Cena z wszelkiemi przyborami:

70 czcionek	1·— K	|	219 czcionek	3·30 K
90 „	1·20 „	|	350 „	4·60 „
120 „	2·— „	|	500 „	6·— „
		|	800 „	11·— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania czcionek, poduszką farby niewysychającej i szczypczykami poleca:

Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci

Stanisława Niemczyka Kraków, Sukiennice l. 10 od strony pom. Mickiewicza.

Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie.

76 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych znaczne ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.

Od 1 do 15 czerwca 1908.

Nowość!
NA KWATERZE
Komedya w 1 akcie z francusk. tłóm. Franziak i Skotnicki.

Nowa wspaniała serya żywych fotografii:
Pierwszy wzlot balonem. — Na nowem mieszkaniu. — Zgubiony cwikier. — Wielki balet.

Trupa Laares
(6 osób). Fenomenalni akrobaci z podwójnemi saltomortale i piruetami.

Roux-Latouré
Parodya opery — teatr w miniaturze.

The Moroccos
Niezrównani ekscentryczni żonglerzy maczugami.

Sisters Delevines
Mistrzowskie artystki w strzelaniu.

Magde and Nellie Perry
Najlepsze śpiewaczki i tancerki Nowego Yorku.

Roland
Znakomity imitator instrumentów muzycznych.

Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

Jedynie prawdziwym jest tylko **THIERRY'EGO BALSAM** z zieloną marką ochronną **Zakonnicy.** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo. — **THIERRY'EGO maść centyfoliowa.** Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **k. 3·60,** — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować: **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.** Skład we wszystkich aptekach. 506

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.,** pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** **Należytość** przesyłać można w markach pocztowych.

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca 14

KAJETAN DUDZIAK

Kraków,

Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.